DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 215.

DNIA 17 MAJA 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redakteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

RZECZ RELIGII W WOJNIE O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Artykuł niniejszy został nam udzielony przez jednego z naszych przyjaciół; niektóre jego części zachowaliśmy bez odmiany, w innych pozwoliliśmy sobie zmian i przerobień, które spodziewamy się, chętnie nam autor przebaczy.

Odpowiedź na artykuł umieszczony w Dzienniku ORZEŁ BAŁY *z dnia* 18 *Lutego r. b. N.* 2, *pod tytułem :* « KATOLICYZM JAKO CHORĄGIEW PRZY- « SZŁEGO W POLSZCZE POWSTANIA. »

Z pewnym wstrętem wchodzę w rozprawę z autorem artykułu pod tytułem « *Katolicyzm jako chorągiew przyszłego w Polszcze powstania*, » bo wolałbym walczyć z nieprzyjaciołmi Ojczyzny, jak bronić Wiary i Polski przeciwko braciom moim. Z uwagi jednak, że dzisiaj Polszcze więcéj szkodzą *niedowiarki*, jak sami nawet różnowiercy, musimy najprzód rozprawić się z nimi, bo w nich widzimy głównych krzyża i prawdy nieprzyjacioł. Jakoż, z łona różnowierców nie podnoszą się krzyki zawistne religii, i pomiędzy nimi a nami jest przynajmniéj środek porozumienia się, i punkt zgody na główne zadania, tyczące się rzetelnych przeznaczeń człowieka; kiedy przeciwnie najzłośliwsze pociski, przychodzą tylko ze strony *niedowiarków*, którzy obojętni na ten lub ów dogmat, odrzucają wiarę w ogólności, burzą całą moralną i polityczną zasadę polskiéj narodowości, i zamiast słowa Bożego, kładą czcze pomysły własnego rozumu, żadną prawdą, ani gruntowną znajomością rzeczy nie popartego. *Niedowiarki* zarówno nam, jako i różnowiercom są nieprzychylnemi, a jeśli czasem przez uczucie wstydu lub dla pewnych względów przypuszczają potrzebę jakiéjś wiary, i o niéj mówią, to przecież w rozwinięciu ostatecznych wynikłości, są i muszą być ateistami.

Zanim podejmę rozbiór artykułu w *Orle-Białym* umieszczonego, wyznać muszę, iż samo to pismo nie byłoby wywołało mojéj odpowiedzi, gdyby mnie do niéj ważniejsze powody nie zniewalały. Artykuł ten, posłużył mi tylko za sposobność odpowiedzenia na niektóre zarzuty, to w pismach, to usty rozsiewane, przez które tak wiarę katolicką, jako i onéj wyznawców w fałszywém świetle przedstawić pragniono. Powiem również, iż chciałbym, aby uczucie miłości jakiém przejętym jestem dla wszystkich współtułaczy, słodziło w téj odpowiedzi gorycz która się mimowolnie w pióro moje wciska, chociaż nie jest ona wyrazem ani zemsty, ani stronniczéj namiętności, ale raczéj słusznego żalu, cierpienia, a czasem politowania.

Autor artykułu położył na samym wstępie wkupne do sympatyi pewnéj liczby swoich czytelników, stawiając na czele wyraz « *Jezuityzm* » owo straszydło nowego wynalazku. Dogodny to zaiste sposób dla niewiernych tegoczesnych, zasłaniać jałowość uczuciów, brak wiary i prawdy, pozorną walką przeciw Jezuityzmowi. Wszakże na tém polu nie przyjmiemy walki, bo nam nie chodzi ani o Jezuitów, ani o Jezuityzm, ale o czystą prawdę Bożą — o wiarę objawioną — o jéj następstwa i zastosowanie. Wierzymy iż kościoł Boży, oparty na obietnicach Zbawiciela, trwać będzie do końca wieków, tak z Jezuitami, jako i bez nich; istniał on, i rządził światem pierwéj niżeli się zakon Jezuitów zawiązał. Wierzymy że Polska, ani z łaski Jezuitów, ani też w skutku starań ich prześladowców, ale z miłosierdzia Bożego, z niezachwianéj wierności naszéj dla Kościoła, z poprawy moralnéj społeczeństwa, i z poświęcenia się bez granic oczekiwać może swojego zbawienia. Wierzymy w to sercem pełném i szczerém, a kochamy prawdę, nie tylko dla saméjże prawdy, ale również jako skarb, którym Pan Bóg Polskę obdarzył, i przez który jest ona dotąd w cnoty i poświęcenie bogatą. Na tém więc polu religijném, narodowém, polskiém, chętnie staniemy do rozprawy z przeciwnikami naszymi; innego zaś stanowiska, jakie nam czyli niewiadomość, czyli też zła wiara (któréjbym przypuszczać nie chciał) naznacza, nieprzyjmujemy, i wprost odrzucamy. Gotowi bronić prawdy wszędzie, i przeciwko wszystkim, nie ulękniemy się pogrożek, ani nas dosięgną potwarze; w miłości Boga i Polski znajdziemy naszą siłę, w czystém sumieniu pociechę, w ludziach poczciwych i światłych pomoc, a w niezachwianych nadziejach otuchę.

Chcemy Polski Chrześciańskiéj, i innéj nie rozumiemy, a żałujemy szczerze tych, którzy innéj pragną, lub którym się zdaje, że co lepszego dla narodu nad prawo Boże wynajdą. Dla tego to autor nie był szczęśliwie natchnionym, nazywając ludzi wierzących w Pana Boga « Szarlatanami ruchu pozornie ojczystego »; wyrażenie to bylibyśmy wprost odepchnęli, nie podnosząc go z bruku, gdyby nie chodziło o objaśnienie autora, że *Szarlatanem* zwie się zwykle człowiek, który oszukuje ludzi, podając im własne swoje, a często liche wyroby i pomysły, za rzecz dobrą i pożyteczną; nazywa się jeszcze ten, który kłamie sobie i drugim, stręcząc środki w które sam nie wierzy. Katolicy podają rzecz Bożą, a nie swoją; nie mają pretensyi

komponowania nowych praw dla ludzkości, ani wynajdywania nowego słowa twórczego w narodzie; wierzą w prawdy odwieczne któremi ludzkość żyła, i które się w niéj ciągle rozwijają.

Teraz przystąpmy do zarzutu niby głównego, iż « Chorągiew Chrystusowa nie powoła do wspólnéj obrony kraju ludzi różnych wyznań jakoto : Protestantów i Schyzmatyków. » Na ten zarzut odpowiemy autorowi w krótkości, iż godło krzyża pańskiego wyobraża zasady, za któremi utęsknia każdy człowiek jakiegobądź wyznania. Bo jakoż : w krzyżu Zbawiciela znajdujemy jedyny zakład prawdy, miłości, wolności i poświęcenia. Nie tylko więc sztandar ten, niczyich uczuciów rozdrażnić nie może, ale stanie on właśnie, jako znak pojednania ludzi dobréj woli, i jako jedyna rękojmia zapewniająca prawa i swobody powszechne. Naród zrozumie, a lud w prostocie swojéj lepiéj to od nas pojmie, że za powstaniem chorągwi Chrystusowéj, idzie koniecznie urzeczywistnienie następstw z prawa Bożego płynących, które były i będą zawsze na korzyść swobód ogólnych. Ztąd też nie wątpimy, że ludzie różnego wyznania, będą woleli gromadzić się pod sztandar który im w Imie Boże sprawiedliwe korzyści zaręcza, jak pod inny jakikolwiek proporzec, ze strzębków ludzkiéj tkaniny złatany, i myśl tylko indywidualną wyobrażający.

Powiada autor, z jakąś w zdanie swoje pewnością, iż : « Schyzmatycy przeciw Moskalom, lud Galicyjski przeciw Austryakom, a protestanci przeciw Prusakom bić się nie będą. » Gdyby te rządy zaborcze były przyznały ludowi podbitemu prawdziwe swobody, gdyby bliższe prawdy Bożéj, chętnemi były w onéj rozwinięciu, a rozlały na lud dobrodziejstwa, jakie mu się należą, to mniemanie autora dałoby się usprawiedliwić; bo w rzeczy saméj, *prawda* ma coś w sobie tak zniewalającego, a *wolność* tak jest dla ludu powabną, że nawet obce narodowości, chętnie się poddają rządowi uzasadnionemu na prawdzie, i zapewniającemu szczęście powszechne, równą dla wszystkich opiekę, wspólną dla wszystkich wolność. Mieliśmy tego przykład na Polszcze, która wcieliła w siebie tyle obcych narodowości, i wszystkie zlać potrafiła w jedną harmonijną całość, samą tylko siłą wewnętrznéj prawdy, i urokiem doskonalszych instytucyj, na tle prawa Bożego rozwiniętych. Ale zobaczmy czyli który z rządów zaborczych przyniósł rzetelne ulepszenie w stanie moralnym i materyalnym podbitych ludów? czy rozszerzył ich swobody, ustalił onych pomyślność?

Rząd rossyjski, opiekun niby greckiego wyznania, nałożył Schyzmatykom najcięższe kajdany i skrępował podwójném pętem ich przekonania. Targnął się na najświętsze prawo człowieka, bo na wolność sumienia, która nigdy nie ma być gwałconą. Rozciągnął władzę swą nad duszami, ubóstwił się w osobie cara, a ostrzem miecza i plagą knuta, rozszerzał wiarę w ziemskie swoje bóstwo, i w zmyślone arcykapłaństwo. Takiemi to więc sposobami ów władzy Boskiéj przywłaszczyciel, poniżył współwierców swoich do stanu prawie bydlęcego, i do tego stopnia skrępował moralną i fizyczną onych istotę, że dzisiaj lud schyzmatycki, wolniejszym i szczęśliwszym jest pod rządem pogańskim, i więcéj używa swobód pod chorągwią Mahometa, jak pod carsko schyzmatyckim sztandarem. Żadnemu nie ulega zaprzeczeniu, iż ludy greckiego wyznania wszystko straciły pod rządem rossyjskim, a nic nie zyskały, nic też na przyszłość zyskać nie mogą. Cechą konieczną despotyzmu jest opanowanie woli, a środkami ku temu wiodącemi są : *gwałt i arbitralność*. Rząd despotyczny z natury swojéj musi przeszkadzać rozwijaniu się wszelkiéj wolności i swobód, gdyż od tego zależy, i jego istnienie i trwałość. Musi unikczemniać ludy, aby nad niemi panował spokojnie; musi je poniżać, aby nad niemi górował. Nie da on ludowi *prawdy*, gdyż sam jest *fałszem*, nie da pokoju, bo sam jest buntem. Niewydzieli sprawiedliwości, gdyż żadnego czynu nie odnosi do przykazań Bożych, ale mierzy go według własnego interesu, i sam dla siebie ostatecznym jest sędzią. Ludzkość będzie zawsze dla niego środkiem którego on użyje według woli swojéj wyższém prawem nieobjaśnionéj. Poznały to ludy berłu moskiewskiego samodzierżcy poddane, i czują że gorzéj jak im jest dzisiaj, być już nigdy nie może, a lepiéj przecież być musi. Utęskniają one nie raz za ową staropolską Metropolią, która chociaż im odrazu wszystkich nie przyznała swobód, to przecież miała większe dla wolności i praw człowieka poszanowanie. Nie przelękną się chorągwi katolickiéj, bo doświadczyli już fałszywéj opieki współwiercy swojego; nie odepchną ręki, która im w Imie Boże skuteczny srodek ratunku podaje. Wiedzą oni z tradycyi, że pomimo ucisków i nadużyć, za polskich czasów było lepiéj, bo ucisk pochodził z bezprawia a nie z prawa; wiedzą że Lach, (jednoznaczne z katolikiem) jest serdeczny i kochający, wiedzą że jeśli był kiedy niesprawiedliwym, to dla tego że był swawolnym, a dziś poprawiony wspólną pokutą, będzie umiał być sprawiedliwym, bo sam sprawiedliwości żąda. Wreszcie : znaczna część ludów greckiego wyznania, gwałtem od unii katolickiéj oderwaną została. Tych zmian przez siłę despotyzmu, na sumieniu braci wydobytych, nieprzyjmujemy, i za dzieło gwałtu uważamy. Chorągiew katolicka, zatknięta w pośród ludu przemocą ku schyzmie pociągnionego, nastręczy mu sposobność odnowienia na drodze wolności unii, tego najpiękniejszego z prawdą Bożą, władzą Kościoła i Polską sojuszu.

Zaborcą innéj części polskiego narodu, jest rząd austryacki, ten w kościele Bożym faryzeusz, czyli właściwiéj Judasz, przeliczający ciągle srebrniki, za sprzedaż kościoła i jego swobód. Rząd ten od chwili zaboru, niczém nie uposażył ludu który mu się dostał w podziale, ale przez ustawę najprzewrotniejszą (mówimy tu o ustawie urbaryalnéj), przyniósł wieczny rozdział między klasami społeczeństwa polskiego. Tak pod względem religijnym, jako i politycznym, jednéj trzymał się drogi, podstępu i hipokryzyi, i na niéj wszystko budował.

Od czasów Józefa IIgo, Cesarza filozofa, wiara katolicka w całém państwie Austryackiém, a szczególniéj też w częściach przez grabież do cesarstwa przyłączonych, w najniebezpieczniejszy sposób uciemiężoną i poniżoną została. Skasowanie klasztorów, rabunek bogactw kościelnych, ucisk moralny duchowieństwa, despotyzm władzy świeckiéj nad duchowną : oto są dzieła władzy, któréj obłuda tém jest występniejszą,

iż pokrywa się płaszczem pewnéj uległości kościołowi, i świętą nazwą katolicyzmu. Rząd austryacki, ten fałszywy kościoła Bożego sługa, żywiący wewnątrz myśl rządzenia swoim panem i korzystania z jego majątku, jest jak ów robak soliter, który nędzi wnątrze w którém się zagnieździł, i wypija soki żywotne, noszącéj go w łonie swém istoty.

Pod względem politycznym, jest tém samém rząd austryacki, co i pod względem religijnym. Wszelkie ma pozory rządu ojcowskiego, a przecież wszystkie ma wady złego i chciwego ojczyma. System rządu austryackiego polega na stopniowém zubożeniu i unikczemnieniu krajów podbitych. Doprowadzić ludy berłu swemu poddane do moralnéj i materyalnéj nędzy, oto jest główny cel, a razem najpotężniejszy środek tego rządu. Jak zły i niesumienny dzierżawca, ciągnie ten rząd nieprawe i nieobliczone z ziemi i ludzi korzyści; nakłada podatki dochodzące gdzie niegdzie trzech czwartych intraty; sprzedaje za bezcen dobra narodowe, a cały kapitał w srebrze i złocie zgromadza do stolicy, zarzucając kraj papierami bez wartości, których nawet w podatkach nie przyjmuje, i sam złym pieniądzem nazywa (schlechtes Geld). Utrudnia nauki, ścieśnia przemysł, a pod pozorem opieki dla stanu włościańskiego, nasyła urzędników ze swego ramienia, więcéj przeznaczonych do szpiegowania szlachty, jak do zasłaniania włościan od arbitralności panów. I jakoż: nigdzie i nigdy włościanin nie był tak uciemiężonym i ubogim jak w Galicyi. Zamiast jednego, ma dzisiaj kilku panów, z których żaden nie daje mu opieki, a wszyscy ciągną zyski, i pokrywają mnogie nadużycia, prawem urbaryalném rozmaicie tłómaczyć się dającem.

Z tego krótkiego obrazu jaki tu skreśliliśmy, łatwo jest pojąć, iż rząd austryacki, aczkolwiek nazywający się katolickim, nie czerpie w źródle Ewangeliczném swojego natchnienia, ale że jest jakby pogański, bo ojcem téj polityki był bezbożnik, filozof ateusz zeszłego wieku, a kościoła Bożego prześladowca, niewiernych dawniejszych i dzisiejszych sprzymierzeniec, Cesarz Józef IIgi. Dla tego też widzimy, że rząd austryacki jest katolickim tylko nominalnie, bo pielęgnuje w imperyum niewolę, kiedy Chrystus Pan przyniosł na świat wolność wszystkim; jest despotyczny, a więc przeciwny naukom Zbawiciela, który głosił ludziom miłość i braterstwo. Rząd austryacki, powiemy więcéj, jest moralnym tyranem Stolicy Apostolskiéj; odszczepił się od niéj duchownie, bo duchowieństwo austryackie uczynił prawie od niéj niezależném, a ją uczynił zależną od swéj polityki. Z katolicyzmu wziął to tylko, co przez przewrotne tłómaczenie może posłużyć jego widokom: uśpić ludy podległe jego panowaniu i utrzymać je w hańbiącéj niewoli.

My uważamy katolicyzm jako pierwiastek życia, działania, szczęścia i wolności, a więc my podnosząc sztandar katolicki, mniéj może będziem wyrozumiali dla złych i fałszywych katolików, jak dla ludzi w błędzie schyzmy lub protestantyzmu pogrążonych. — Rozumiemy rząd moskiewski, fałszem pasiony, fałsz snuje i rozszerza; ale rząd austryacki, przeznaczony ku dobremu, jest przecież zły, a więc tém nam jest ohydniejszy. Znamy lud galicyjski, wiemy jak długo dał się łudzić fałszywą opieką rządu, dziś przejrzał i wie że krzyż pański który dla wszystkich powinien być godłem prawdy, miłości i duchowéj swobody, stał się w ręku rządu austryackiego narzędziem uciemiężenia i powszechnéj niewoli. Prytém, położenie Polski w obec Austryi jest w każdym przypadku toż samo, choćby ona wewnątrz siebie, w obec swych ludności była najbardziéj katolicką, dość że nią nie jest na zewnątrz, bo w obec nas popełniła gwałt i niesprawiedliwość, a Ewangielia, a kościoł Boży gwałtu i niesprawiedliwości zabrania. Kiedyby więc nie było przyczyn i bodźca religijnego do walki z Austryą, zostanie przyczyna narodowości, bodziec ojczystéj niepodległości, pogwałconéj przez Austryą, spólniczkę wielkiéj politycznéj zbrodni.

(*Dokończenie w przyszłym numerze.*)

Suskrybcya na pomnik grobowy dla ś. p. Generała Małachowskiego.

LISTA 9ta

Wnieśli na ręce P. Starzyńskiego kassyera Kom. Fund. E. E. przez Redakcyę Dziennika Narodowego.

Laskowski	z Nantes.	. . . . .	1	»
Eisenberg	»	. . . . .	»	50
Zawichowski	»	. . . . .	»	50
Bychowski	»	. . . . .	1	»
Nobis	»	. . . . .	»	50
Zawiski Józef	»	. . . . .	1	»
Byszyński	»	. . . . .	»	50
Huwald	»	. . . . .	»	50
Skrodzki	»	. . . . .	»	50
Lewicki	»	. . . . .	1	25
Kobyłecki	»	. . . . .	»	25
Smólski	»	. . . . .	»	50
Kerminson	»	. . . . .	»	50
Karp'	»	. . . . .	»	50
Zieliński Józef	»	. . . . .	1	50
Garbowski	»	. . . . .	1	50
Łabęcki Julian	»	. . . . .	2	»
Grabowski	»	. . . . .	»	50
Hoffman z żoną	z Paryża	. . . . .	10	»
M. W.		. . . . .	40	»
		Razem	64	50
Summa z list poprzednich		. . . .	1886	10
		Ogół	1950	60

Chądzyński Julian	z Auxerre	. . . . .	»	50
Falkowski Jan	»	. . . . .	2	50
Jasieński Roman	»	. . . . .	2	»
Kłobukowski Roman	»	. . . . .	2	»
Konarski Tomasz Generał	»	. . . . .	10	»
Mokrski Ignacy	»	. . . . .	1	»
Smorczewski Wincenty	»	. . . . .	1	»
Stempowski Bernard	»	. . . . .	2	»
Tustanowski	»	. . . . .	»	25
Zagórowski Józef	»	. . . . .	5	»
Zagórowski Maxym.	»	. . . . .	2	»
Ząbkowski	»	. . . . .	2	»
Bogdan Marcin dawny żołnierz z Legionów		. . . .	»	25
		Razem fr. . .	30	50

Składka ta została już policzoną do summy ogólnéj w Numerze 206 D. N. a teraz ogłasza się lista imienna datkujących późniéj nadesłana.

Erratum. W liście 7éj czytać zamiast *Bronikowski*, Broniewski Józef półkownik, z żoną.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Wiadomości odebrane z kraju donoszą o wielkim głodzie który już panuje w niektórych częściach Polski, a spodziewają się głodu ogólnego. Ciągłe deszcze i wylewy rzek przeszłego lata, zgnoiły i zniszczyły nietylko zboże ale i paszę dla bydła, ztąd pod koniec zimy bydło zaczęło padać z głodu. Nieszczęśliwi mieszkańcy wykopują teraz ich ścierwa by się niemi żywić. Co jest okropniejszego, że zbior tegoroczny, szczególniéj oziminy, choćby był pomyślny, będzie niedostatecznym na potrzeby kraju; zasiewy pol zalanych nie mogły przyjść do skutku przed zimą w wielu miejscach; tam zaś gdzie można było zasiać, ziarno złego gatunku nie zeszło, lub zgniło w ziemi. Nieszczęśliwy kraj tylu odrazu dotknięty plagami: niewolą, uciskiem i głodem — Boże! chroń go od pomorku, tego zwyczajnego towarzysza głodu!

— Dnia 5 Maja Polacy w Angers zamieszkali obchodzili żałobném nabożeństwem śmierć Roberta Chmielewskiego, emissaryusza emigracyjnego, zmarłego w więzieniu austryackiém.

— Z Petersburga. Nowo wyszłe rozporządzenie, Żydom którzy w guberniach na ich zamieszkanie przeznaczonych, życzą sobie poświęcić się rolnictwu, czy to na gruntach koronnych, czy prywatnych, lub przez kupno nabytych, zapewnia znaczne przywileje przed tymi z ich współwyznawców, którzy się handlem lub przemysłem zajmują.

— Mikołaj nakazał żydom polskim przyjąć strój narodowy, to jest strój mieszkańców prowincyi w której się znajdują; żydówki nawet ani dzieci od tego nie są wyjęte. Termin przebrania się zostawiony do roku 1850, przed tym czasem wolno nosić strój dawny, ale za znaczą opłatą. Żydzi Wileńscy, Berdyczewscy i Odescy już wykonali ukaz.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim* że Plocer Konstanty mieszkający w Mülhausen i Józef Ziemięcki, były deputowany okręgu Wieluńskiego otrzymali amnestyą. Są to nowi zbiegowie z obozu emigracyjnego, czeka ich wzgarda w kraju, podobnie jak im towarzyszy wzgarda Emigracyi.

— Mikołaj nadał xięciu Wasilczyków, prezesowi rady ministrów, z prawem majoratu dobra w Gubernii Kowieńskiéj składające się z 8 kluczów: Taurogańskiego z miasteczkiem Taurogen, Kangałowskiego, Walerjanowskiego, Pożeruzskiego, Zubowszczyznieńskiego, Wojdyłyńskiego, Alexandrowskiego i Poświętskiego, ze wszystkiemi do nich przynależnościami.

National. Z Konstantynopola. Rząd rossyjski wydał rozkaz władzom Georgijskim, aby missyonarzom katolickim nakazały wykonanie przysięgi w trzech następujących punktach: 1. Poddać się konsystorzowi Mohilowskiemu; 2. Zostać poddanymi rossyjskimi; 3. Nie uznawać na przyszłość obcego duchownego naczelnika i zaprzestać wszelkiego znoszenia się w rzeczy wiary z kimkolwiek będącym za krajem. Kiedy zakonnicy odrzucili warunki przysięgi, sostali wypędzeni; żołnierze porwali ich przy ołtarzach i odprowadzili za granicę. Jeden z tych missyonarzy przybył tu niedawno; udaje się do Rzymu z tą smutną wiadomością. Inni pozostali w Trebizondzie, oczekując rozkazów swego przełożonego. Chciano ich zmusić do uznania cara za naczelnika świeckiego i duchownego; zakonnicy zrozumieli, iż to się nie zgadzało z obowiązkiem i charakterem xięży katolickich.

— *La Revue de Paris*. Nowy arcybiskup Poznański, X Przyłuski, złożył królewskiemu kommissarzowi przysięgę (hommagia). Szlachta polska licząc wiele na jego światły patryotyzm, przygotowuje się otoczyć wielkim przepychem poświęcenie i installacyą naczelnika kościoła swojéj prowincyi.

— Gabinet Madrydzki nie jest dotąd zdecydowany w wyborze męża dla królowéj Hiszpańskiéj; rzucono oczy na xięcia Koburskiego, bliskiego krewnego króla Belgijskiego, ale idzie o przyzwolenie pierwszych mocarstw europejskich. Żadne przeciw temu nie stawi oporu, ile że rodzina ta zasiadła już trzy trony europejskie, ale Rossya swemu przyzwoleniu kładzie warunek: aby król Belgijski wydalił oficerów polskich ze swojego wojska, którzy w niém rozszerzają i utrzymują nieprzyjaźne usposobienia przeciw Rossyi.

— Większe miasta handlowe Polski pod panowaniem pruskiem, i tegoroczny Sejm Poznański, podały prożbę do króla, aby wyjednał u Rossyi otwarcie granic Polski dla produktów z Prus idących. Gabinet berliński przesłał notę do gabinetu petersburskiego, w której opierając się na traktacie wiedeńskim 3 Maja 1815 r. określającym stosunki między Królestwem Polskiém a prowincyami polskiemi do Prus wcielonemi, żąda wykonania tego traktatu, a zatem zniżenia cła i otwarcia granic. W traktacie był zawarowany handel wolny i opłata cła nie miała przechodzić 10 od sta, wartości produktów na miejscu z którego wychodzą. Słychać że Car został mocno urażony reklamacyą o zachowanie traktatu wiedeńskiego przez Prussy, które dotąd tak mało go ceniły gdy szło o jego pogwałcenie.

—*Gazeta Augsburska*. Z Poznania. Zrobiono do rządu doniesienie, że jeden z tutejszych deputowanych stanu rycerskiego (Pan Lipski) przechowywał znaczny zapas broni w swoim majątku; wykonano rewizyą podczas kiedy on się znajdował na sejmie, i w istocie znaleziono u niego w dobrym stanie broń wojskową, ale wykazało się ze śledztwa, że oddział Landweru który tam był zwykł robić ćwiczenia wojskowe, złożył swą broń we dworze za pozwoleniem dowódcy batalionu i właściciela miejsca. A tak skończyło się wszystko na przestrachu władz i na śmiechu mieszkańców.

— Dnia 1go Maja był wykonany wielki marsz wojskowy przez 1szą Legię Gwardyi Narodowéj Paryzkiéj przed pałacem Xiężnej Orleanu. Xiężna w imieniu syna swego, Hrabi Paryzkiego przesłała Panu Kontskiemu, autorowi marszu, kosztowną szpilkę z dyamentem.

Dnia 21 Maja odbędzie się w Montmorency msza żałobna wieczystéj fundacyi za dusze ś. p. Niemcewicza, Kniaziewicza i braci zmarłych na wygnaniu, na którą *Wydział Historyczny*, którego Niemcewicz był założycielem i prezesem, rodaków zaprasza. Msza rozpocznie się o 12éj; w czasie nabożeństwa będzie muzyka i spiewy pod kierunkiem P. Alberta Sowińskiego, po mszy xiądz Kajsiewicz będzie miał kazanie pofrancuzku.

Proszeni jesteśmy o doniesienie polskiéj publiczności, iż dawne stowarzyszenie PP. Patka i Czapka w Genewie na wyrabianie zegarków, zostało rozwiązane. P. Czapek wszedł w nowe stowarzyszenie w tymże samym celu z P. Juliuszem Grużewskim, w Genewie, i uwiadamia, że dostać u nich można zegarków w najnowszym guście i po cenie jak można najumiarkowańszéj.

— P. Czarnecki Stefan, który zamieszkuje w departamencie l'Aveyron (lub też rodacy o jego pobycie wiedzący) proszony jest o zgłoszenie się do P. Felixa Szulczewskiego, konduktora dróg i mostów, à Thiviers, (Dordogne) w interesie swéj familii.

Zmarli.

Dnia 3 Grudnia 1844 r. umarł z suchot w Rodez (Aveyron), *Radzimiński Erazm*, były Kapitan Jazdy Lubelskiéj.

Dnia 4 Stycznia 1845 r. umarł w Rodez, z zapalenia płuc, *Milewski Franciszek*, były uczeń Uniwersytetu Wileńskiego.

Dnia 4 Marca 1845 r. umarł nagłą śmiercią w Rochechouart *Kozakowski Józef*, b. Porucznik 1go pólku Ułanów, rodem z Koniewa, powiatu Kowieńskiego.

Dnia 4 Marca 1845 r. skończył życie nagłą śmiercią w Rochechouart, *Kasperowicz Kazimierz*, b. podchorąży 6go pólku strzelców konnych, rodem z Bejsagoły, powiatu Rosieńskiego.

Dnia 28 Marca 1845 r. umarł w Paryżu, w szpitalu *La-Pitié Grzegorz Domański*, z artyllery, pochowany 1go Kwietnia na cmentarzu Montparnasse.

Dnia 4 Kwietnia umarł w Courcelles-Chaussy *Bacewicz*, doktor medycyny, rodem z Lublina, miał lat 35.

Dnia 8 Maja umarł w Paryżu, w szpitalu Baujon, *Hypolit Biskupski*, b. kapitan 1go Półku Ułanów; zwłoki jego zostały pochowane na smentarzu Montmartre 9go.

Gierent Dziennika: J. Wereszczyński.

W drukarni Bourgogne i Martinet, przy ulicy Jacob, 30.